

# Barbara Majewska

---

## Borzuj, Dilaram, Jan z Czarnolasu i kaznodzieja tatarski

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 78/2, 207-228

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

BARBARA MAJEWSKA

BORZUJ, DILARAM, JAN Z CZARNOLASU  
I KAZNODZIEJA TATARSKI

Związki dawnej literatury polskiej z literaturami orientalnymi, wyjąwszy czasopiśmiennictwo czerpiące inspiracje z tematów i motywów biblijnych, nie są w jej wyrazie zewnętrznym łatwo dostrzegalne. Nie chodzi tu, oczywiście, o powszechny w dawnych literaturach europejskich, nie tylko w polskiej, temat wielowiekowych walk z tą częścią świata muzułmańskiego, która znajdowała się pod rządami arabskimi i tureckimi, lecz o niejako zamaskowane czerpanie z fabuł, wątków, motywów, a także form orientalnych. Zapożyczenie następowało niekiedy świadomie, tzn. z pełną wiedzą pisarza o orientalnym rodowodzie przejętego motywu, jakkolwiek otrzymywał on szatę słowną czysto polską. Niekiedy zaś — i te zależności zachodziły częściej — autor nie zdawał sobie sprawy, że wprowadza pożyczkę orientalną, choć był w pełni świadom obcości motywu bądź tematu.

Przykładem renesansowego utworu polskiego, w którym można dopatrywać się orientalnego kamuflażu literackiego, jest poemat Jana Kochanowskiego *Szachy*. Czytelnika znającego dawną literaturę perską już przy pobieżnej lekturze tego utworu uderzy bowiem brzmienie imienia jednego z bohaterów, a mianowicie pokonanego konkurenta do ręki księżniczki Anny — Borzują (które wymawiano oczywiście: Bor-zuj)<sup>1</sup>. Imię to zostało w VI stuleciu w Iranie powiązane trwale z przekładem na język średnioperski (*pahlawi*) indyjskiego arcydzieła anonimowej literatury sanskryckiej — *Pañczatantry*. Stosownie do literackiej tradycji irańskiej tytuł książki, *Pañczatantra* ('pięcioksiąg'), został zmieniony: składają się nań teraz imiona głównych bohaterów, a że *spiritus movens* tego ramowego zbioru bajek zwierzęcych są dwa szakale, przeto wersja średnioperska, na skutek zdeformowania imion sanskryckich „Karataka” i „Damanaka”, nosiła zawierający imiona szakali tytuł *Kalilak wa Dimnak* ('Kalilak i Dimnak'), przekształcony w języku nowoperskim na *Kalile wa Dimne* ('Kalila i Dimna').

---

<sup>1</sup> Wyrazy orientalne podane są w całym artykule w transkrypcji polskiej.

Wedle opowieści poprzedzającej perski przekład indyjskiej księgi, a poświęconej Borzujowi, on to właśnie na polecenie ówczesnego władcy perskiego z dynastii Sasanidów, Chosrowa Anoszerwana, udał się do Indii i tam ukradkiem odpisał i przełożył na język *pahlawi Pańczatantrę*. Gdy przywiózł ją na dwór królewski, poprosił Chosrowa Anoszerwana, aby w nagrodę, miast ofiarowywanych mu dostojenstw i zaszczytów, słynący z mądrości wezyr Bozorgmehr opisał jego trudy i opowieść tę włączył jako jeden z rozdziałów do perskiego tekstu księgi, „by przez nią” — jak perswadował — „i za żywota mojego, i po śmierci mojej żyła pamięć o mnie”<sup>2</sup>. Król przychylił się do życzenia Borzuja i polecił Bozorgmehrowi, by rzecz całą słowy pięknymi opisał, nie tylko nie ujmując niczego z zasług, jakie Borzuj w przyswojeniu Iranowi owej księgi o sztuce rządzenia położył, lecz przydając nadto pochwałę jego rozumu, wiedzy i zbożności.

Dzięki dwu rozdziałom, w których opowiada się o Borzuju, wiemy, iż pochodził on z miasta Merw położonego w północno-wschodniej prowincji Iranu, Chorasanie, nieopodal granicy z Chorezmem. Ojciec jego parał się sztuką wojenną, matka zaś pochodziła ze znacznego kapłańskiego rodu zaratusztriańskiego. W wieku lat siedmiu, jak nakazywał obyczaj szlachetnie urodzonych, został oddany do szkoły. Jako miłujący wiedzę młodzieniec, wybrał z rozmysłem zajęcie lekarza, by służyć ludziom i za służbę swoją pozyskać wieczną nagrodę na tamtym świecie. W myśl bowiem nauk zaratusztriańskich walka z chorobami, które zesłał na ziemię demon zła, Aryman, jako przeciwstawienie się złu była czynem chwalebny i etycznie i zarazem religijnie. Borzuj, jak to sugeruje opowieść o nim, jest wzorem nie tylko energicznego, ale również pełnego roztropności młodzieńca o rozległej wiedzy. Jest on także dojrzałym myślicielem, który zetknąwszy się podczas wyprawy do Indii z innymi systemami religijnymi, docieka, wcale nie stronniczo, choć w duchu etyki zaratusztriańskiej, istotnych wartości i celów człowieczego żywota.

O Borzuju opowiada także żyjący na przełomie X i XI w. autor irańskiego eposu narodowego *Szahname (Księga królów)*, Firdausi. Wielki poeta, pozostawiając to samo zakończenie opowieści, w którym Borzuj prosi w nagrodę o opisanie swych trudów przez Bozorgmehra, zmienia jednakże przyczyny przywiezienia przekładu *Pańczatantry* do Iranu. Wedle fabuły Firdausiego Borzuj wyprawił się do Indii, aby odnaleźć i przywieźć dla króla ziele, o którym wyczytał w księgach, iż rośnie w Indiach na pewnej górze i posiada cudowną moc wskrzeszania martwych. Gdy po bezowocnych poszukiwaniach zapytał o nie mędrca indyjskiego, ten rzekł, iż zieleń owym jest *Pańczatantra*, górą zaś mądrość, jaką zawiera. Mądrość ta właśnie przywraca życie człowiekowi, albowiem człowiek nie

<sup>2</sup> Przekłady, jeśli nie podano tłumacza, zostały dokonane przez autorkę. Podstawą przekładu jest tekst w języku perskim opublikowany w: *Kalile wa Dimne*. Daneszgahe Tehran 1343 h.s. [1961], s. 36.

posiadający mądrości jest martwy. Niestety radża, w którego skarbcu przechowywana była księga, nie zezwolił na jej skopiowanie, przystał jedynie na to, by Borzuj, tak bardzo łaknący wiedzy o świecie, *Pańcza-tantrę* przeczytał. Roztropny Borzuj czytał zatem księgę w dzień, w nocy zaś zapisywał to, co przeczytał i wysyłał potajemnie do Iranu. W ten sposób cała księga znalazła się na dworze króla perskiego.

Dzieło Firdausiego i opowieść o Borzuju zawarta w rozdziałach poprzedzających tekst *Kalili i Dimny* różnią się jeszcze w jednym istotnym szczególe. Oto mianowicie w rozdziale pochodzącym od Ibnasz-Szaha al-Farisiego, występującym w przekładzie arabskim, znajduje się wzmianka, iż Borzuj „wraz z księgą przywiózł z Indii grę w szachy [szatrandż] o polach dziesięć na dziesięć”. Wzmianki tej nie ma we wspomnianych dwu rozdziałach poświęconych postaci Borzuja, których autorstwo przypisano Bozorgmehrowi. Nie jest to, oczywiście, przypadek, lecz rezultat sugestywności fikcji literackiej, która nadała faktowi przywiezienia szachów do Iranu wymiar międzynarodowego pojedynku na rozumy i była ilustracją tezy, iż mędrszy winien panować nad głupszym, choćby nawet silniejszym. Wśród bowiem stosunkowo nielicznych utworów literackich, które zachowały się z okresu średnioperskiego, znajduje się *Wiczariszn-i czatrang ut nihiszn-i new-artachszer* ('wykład o grze w czatrang (szachy) i wynalezieniu gry *new-artachszer*'), zwany krócej *Czatrang namak* — w przekładzie polskim: *Księga o czatragu*<sup>3</sup>. Wbrew tytułowi tematem tego krótkiego utworu nie są pravidła gry w czatrang, lecz legenda o tym, w jaki sposób gra owa dotarła z Indii do Iranu.

Wedle *Czatrang-namak* wielki król indyjski Dewasaram wymyśliwszy grę w czatrang wysłał do szacha perskiego Chusrawa Anoszak-ruwana<sup>4</sup> okazałe poselstwo z grą ową i pismem, które głosiło:

„Jeżeli godzi się, byś z tytułu zwierzchniej władzy był nad nami panem, godzi się zarazem, aby mędrzy twoi naszych w mądrości przewyższali. A zatem albo wyłożyciele pravidła gry w czatrang, albo nam daninę wyślecie i po-

<sup>3</sup> Sanskryckie *czatur anga* — 'cztery człony' (cztery rodzaje wojska: piechota, jazda, słońce, wozy bojowe). Nazwa *czatur anga* przeszła do języka średnioperskiego w formie zniekształconej: *czatrang*, następnie w języku nowoperskim przybrała formę *szatrang* oraz pod wpływem języka arabskiego, w którym nie ma spółgłosek *cz* i *g* — *szatrandż*. W języku arabskim spotyka się także wymowę: *szitrandż*, w tureckim zaś — *satrancz*. Grę tę przemianowano w średniowiecznej Europie na szachy od nowoperskiej nazwy króla — *szah*. W okresie średnioperskim przepisy i reguły różnych gier i zabaw znajdowały się w *Ajen namak* ('księdze o obyczajach dworskich').

Szerzej o irańskiej terminologii szachowej i jej związkach z dawnym europejskim, a także staropolskim nazewnictwem szachowym piszę w artykule: *Czatur anga, szatrandż, szachy. Kilka uwag o grze i jej perskiej terminologii*. „Przegląd Orientalistyczny” 1987, nr 1. Tamże jest opublikowany mój przekład *Księgi o czatragu*.

<sup>4</sup> Chusraw Anoszak-ruwan — imię średnioperskie. Formy nowoperskie: Chosrow Anoszerwan, Chosrow Nuszerwan. Panował w latach 531—578.

winności". Król królów zażądał trzech dni czasu. Nie było wszakże pośród mędrców perskich nikogo, kto zdołałby rozwiązać prawidła gry w czatrang.

Gdy czas przeznaczony na odpowiedź dobiegał końca, przystąpił do działania mąż opatrnościowy, najmędrszy z wezyrów perskich, Wazurgmihr<sup>5</sup>, i nie tylko rozwiązał prawidła gry w czatrang, określając tę grę jako rozgrywanie bitwy, a następnie po trzykroć wygrał w tej grze z posłem Indii, wezyrem Tachtritusem, lecz wymyślił nadto grę w *new-artachszer*<sup>6</sup> i z grą tą udał się na czele poselstwa do Indii. Chociaż król Indii zażądał aż czterdziestu dni na rozwiązanie prawideł gry, mędrzy indyjscy nie sprostali temu zadaniu. Zwyciężywszy po dwakroć mądrością nad mędrkami indyjskimi, Wazurgmihr powrócił w chwale wielkiej do Persji, król zaś Indii wysłał królowi perskiemu należne daniny. Firdausi w swej *Księdze królów*, w której wykorzystał wszelakie dostępne źródła średnioperskie do historycznych i legendarnych dziejów Iranu, powtórzył — pomijając fakt wymyślenia tej gry przez Dewasarama — wiernie tę fabułę, lecz przydał jej zarazem poetyckiego splendoru. Włączył zaś tę legendę do swej wielkiej epopei, zgodnie bowiem z naczelną ideą *Księgi królów* ukazywała ona wzorzec idealnego wezyra przy boku króla oraz problemy sprawowania władzy od strony rady królewskiej jako instytucji. Barwna ta opowieść, sławiąc najmędrszego z wezyrów, Bozorgmehra, przysłoniła zarazem zasługę Borzuja w rozpowszechnieniu gry w czatrang w Iranie i właśnie dopiero na jej tle staje się jasne, dlaczego ani Firdausi, ani rozdziały *Kalili i Dimny* mówiące o Borzuju, a uznane za dzieło Bozorgmehra, nie łączą Borzuja z grą w czatrang.

Przypisanie Borzujowi przywiezienia do Iranu tej indyjskiej gry stało się możliwe dopiero wtedy, gdy ramowy zbiór bajek zwierzęcych, *Kalila i Dimna*, przekroczył granice językowe i terytorialne Iranu, gdy został przetłumaczony na język arabski, język nowych panów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Odsunięcie od coraz bardziej rozprzestrzeniającej się gry w czatrang postaci sławnego wezyra potężnej Persji sasanidzkiej, Bozorgmehra, na rzecz zacnego lekarza Borzuja podyktowane było prze-

<sup>5</sup> Wazurgmihr — imię średnioperskie. Forma nowoperska: Bozorgmehr.

<sup>6</sup> *New-artachszer* — średnioperskie: 'dobre królestwo cnoty', nazwa gry od imienia pierwszego króla z dynastii Sasanidów (226—651), Artachszer (królestwo cnoty), w którym to imieniu sławi się cnotę jako podstawę ładu świata. Charakterystyczne dla perskich opisów tej gry jest przydanie jej, zgodnie z jej nazwą, symboliki kosmologicznej. W nowoperskim znana jest jako *nard*. Do Europy przeszła pod nazwą *triktrak*.

Szachy spełniają w literaturze perskiej również rolę metafory losu ludzkiego (szerzej o roli szachów w literaturze perskiej piszę w pracy *Szatrandż-szachy jako motyw literacki* zamieszczonej w „Przeglądzie Orientalistycznym” (1987, nr 1; tamże opublikowany jest mój przekład fragmentu *Szahname* Firdausiego dotyczący szachów). Przykładem takiej przenośni w literaturze staropolskiej jest wiersz W. Potockiego *Człowiek igrzysko Boże*, zaczynający się od słów: „Cóż jest świat? Szachownica”.

de wszystkim względami politycznymi. W kalifacie arabskim chciano bowiem przesłonić splendor, którym w perskiej tradycji piśmienniczej było otoczone imperium Sasanidów, nie tylko z powodu siły, jaką reprezentowało, i świetności dworu, ale przede wszystkim umiejętnej propagandy stosowanej przez tę dynastię, a widocznej wyraziście w fabule *Księgi o czatragu*.

W nowoperskim piśmiennictwie okresu muzułmańskiego, zwłaszcza gdy dotyczyło ono spraw dworu ówczesnie panującego na obszarze Iranu, sięgano natomiast do starej królewskiej tradycji sasanidzkiej i przypisywano Bozorgmehrowi nie tylko (jak to było w *Księdze królów* Firdausiego, pisanej dla dynastii irańskiej Samanidów) rozwiązanie sposobu gry w czatrag, ale sporządzenie także nowego wariantu tej gry. Tak właśnie przedstawił zasługi otoczonego legendą wezyra Bozorgmehra w perskiej księdze opisującej dzieje dynastii Seldżuków, lecz opatrzonej, stosownie do ówczesnej manieri pisarskiej, pompatycznym, rymowanym tytułem arabskim *Rahat as-sudur wa ajat as-surur* ('wytchnienie serc i zamię radości'), słynny kaligraf, a zarazem kronikarz seldżuckich władców, żyjący w XII w. Pers, Abu Bakr Nadzm ad-Din ibn Ali ar-Rawandi. Pisał on:

Grę w szatrandż sporządzili mędrcy indyjscy i wysłali ją do Nuszirwana Sprawiedliwego, i Bozorgmehr tę grę rozwiązał, i przydał jej jeszcze jedną odmianę. Nuszirwan wysłał ją potem do cesarza bizantyńskiego. Mędrcy bizantyńscy grę ową pojęli i jeszcze dwie odmiany jej przydali.

Po podboju Iranu przez Arabów, który nastąpił w w. VII, część świeckiej literatury średnioperskiej została przetłumaczona na język arabski. W tej liczbie znalazła się także średnioperska wersja *Kalili i Dimny*, tłumaczem zaś jej był żyjący w VIII w. Pers Rozweh syn Daduja, zwany po formalnym jego przejściu z zaratusztrianizmu na islam Ibn al-Mughaffą. Zasługą tego patrioty perskiego było wzbogacenie kultury muzułmańskiej utworami literatury średnioperskiej, a zarazem zachowanie ich, dzięki działalności przekładowej, również dla kultury perskiej, wraz z zanikaniem bowiem języka średnioperskiego i równoczesnym rozprze-strzenianiem się islamu w Iranie utwory pisane w tym języku ulegały zagubieniu bądź celowemu zniszczeniu. Za swe przywiązanie do rodzimej kultury i tajemne wyznawanie zaratusztrianizmu Ibn al-Mughaffa został okrutnie uśmiercony. Z wyroku władz arabskich obcięto mu bowiem ręce i nogi i na jego oczach spalono (co dla człowieka wychowanego w obyczajowości zaratusztriańskiej znaczyło pokalenie świętego ognia), a następnie jeszcze żywego ciśnięto w płomień. Tak zginął najbardziej zasłużony dla literackich związków Wschodu i Zachodu tłumacz, dzięki któremu słynne utwory o proveniencji indyjsko-perskiej (oprócz *Kalili i Dimny* także m. in. *Barlaam i Jozafat* oraz główny zręb powiastek znanych następnie pod nazwą *Tysiāca i jednej nocy*) dotarły poprzez dokonany przezeń przekład na język arabski do Europy, przyczyniając się

do narodzin noweli europejskiej i wzbogacając literatury europejskie, w tym polską, o nowe tematy i motywy. Ten pracowity Pers był nadto twórcą stylu artystycznej arabskiej prozy i jako taki zajmuje poczesne miejsce w literaturze arabskiej.

Wraz z Arabami przekład arabski *Kalili i Dimny* przedostał się do Hiszpanii i tu został w XII w. przełożony na język hebrajski przez rabiego Joela. Z kolei w w. XIII Jan z Kapui przełożył wersję hebrajską na łacinę, nadając jej tytuł *Directorium vitae humanae. Liber Calile et Dimne* ('Bieg żywota ludzkiego. Księga o Kalili i Dimnie'). Tłumaczenie łacińskie stało się następnie podstawą licznych przekładów na europejskie języki narodowe. Wcześniej jednak, bo w w. XI, tłumaczenie arabskie Ibn al-Mughaffy zostało przełożone na język grecki, pt. *Stephanites kaj Ichnelates* ('Stefanites i Ichnelates'), i na nim z kolei oparto przekłady starosłowiańskie z w. XIII, w ich liczbie także staroruski. O ewentualnym istnieniu również przekładu staropolskiego tego ramowego zbioru bajek zwierzęcych, do którego wersja średnioperska dodała przypowieści budujące i inne powiastki, wnioskuje się jedynie na podstawie licznych polonizmów występujących w późniejszym przekładzie ukraińskim.

Imię „Borzuj” dotarło do Europy zapewne równocześnie z *Kalilą i Dimną* oraz anegdotami związanymi z grą w szachy. Mogło ono występować w różnych formach zależnych od języka i alfabetu, do których zostało zaadoptowane. Irański rdzeń imienia: *b-r-z-u*, wymawiany w językach irańskich: *bor-zu*, *bur-za*, *bar-zu*, znaczy, „wysoki, postawny”, a także „wysoko postawiony”. Obecnie wyraz ten nieomal wyszedł z użycia i traktowany jest w językach irańskich jako archaizm. W okresie staroperskim występuje on w formie *bərəz* jako człon pierwszy w imionach złożonych<sup>7</sup>. Średnioperska forma imienia własnego brzmi: „Borzoe” i „Burzoe”, natomiast nowoperska: „Borzuj”, „Borzuja(e)”, „Burzoja(e)” i rzadziej „Barzuja(e)”. W *Szahname* Firdusiego występuje forma: „Borzuj”, „Borzu”.

Ponieważ zapis alfabetem arabskim nie uwzględnia krótkich samogłosek, nie znający wymowy irańskiej Arabowie i Turcy mogli imię „Borzuja” (zapisywane: *Brzwjħ*), jeśli nie było ono wokalizowane, odczytywać również jako: „Burzuwajħ”, „Borzuwajħ”, „Berezwejħ”. Lekcje te przeważają w nowoczesnych arabskich i tureckich wydaniach *Kalili i Dimny*, choć z reguły w przedmowach do tychże wydań podaje się także irańskie brzmienie tego imienia: „Borzuj”, „Borzuja”, „Barzuja”. Z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać można, iż w dawnym świecie islamu, gdy na muzułmańskich dworach dominowała kultura perska,

<sup>7</sup> Wykazy imion staroperskich znajdują się w książkach: M. Mayrhofer, *Zum Namengut des Avesta*. Wien 1977. — R. Schmidt, *Die Iranier-Namen bei Aischylos*. Wien 1978. — M. Mayrhofer, *Iranisches Personennamenbuch*. Wien 1979.

imię „Borzuj” wymawiano wedle brzmienia irańskiego. Świadczy o tym imię „Berozias”<sup>8</sup> w łacińskim przekładzie z hebrajskiego *Kalili i Dimny*, dokonany przez Jana z Kapui, bliższe irańskiemu „Borzuja” niżeli zarabizowanej formie „Burzuwajh”.

Drogę ewentualnego zapożyczenia Jana Kochanowskiego rozstrzygnąć może zarówno przesledzenie wariantów imienia „Borzuj” w różnojęzycznych dawnych przekładach *Kalili i Dimny*, jak i spenetrowanie ówczesnych orientalnych anegdot związanych z grą w szatrandż. Zważywszy na niedostępność tych materiałów, natrafienie na bezpośrednie źródło, z którego czerpał poeta, będzie jednak zapewne sprawą nader szczęśliwego przypadku.

Opracowywany przez powołany przy Uniwersytecie Teherańskim instytut słownikowy obszerny słownik języka perskiego *Loghatnameje Dehchoda* (*Słownik Dehchody*)<sup>9</sup>, obficie cytujący dawne teksty źródłowe, wymienia pod hasłem „Borzuj, Borzuja” zasługi tego lekarza w przyswojeniu literaturze perskiej indyjskiej *Pańczatantry*, a także przywiezienia z Indii do Iranu gry w czatur angę, nie podaje jednak innego, poza *Kalilą i Dimną*, źródła tej informacji. Świadczyć to może albo o powszechnej w Iranie tradycji wiążącej Borzuja z grą w szatrandż i nie wymagającej dokumentacji, albo o trudnościach znalezienia innych jej źródeł niż *Kalila i Dimna*. Brak współczesnych orientalnych antologii tekstów powiązanych z grą w szatrandż uniemożliwia w chwili obecnej rozstrzygnięcie tych ewentualności.

*Słownik staropolskich nazw osobowych*<sup>10</sup>, obejmujący piśmiennictwo do r. 1500, odnotowuje imię „Borzuj” także jako pochodne od „Borzywoj” oraz imiona „Barz”, „Barzy”, „Barza”, „Barzuj” (wymawiane: Bar-zuj). Etymologiczne znaczenie imienia „Borzy” i „Barzy”: „prędkie, gwałtowny, popędliwy”, wykorzystał w *Zwierzyńcu* (1562) Mikołaj Rej dla pozytywnego sportretowania odpowiadającego temu imieniu charakteru ludzkiego: „Borzmi nazywają, kogo chciwym, / ochotnym do dobrych spraw mają”. W rozdziale zaś „wtórym”, pt. *A tu się już poczynają stany i domy niektóre zacnego narodu polskiego*, „panowie Barzy” zostali scharakteryzowani również nader pochlebnie:

Ty właśnie z ich natury Barzymi przezwali,  
bo, iż barzy na wszystko, prawie ich doznali.  
Barzy do odpowiedzi, barzy do buławy,  
do dworstwa i do kształtów, i do każdej sprawy. [w. 1—4]<sup>11</sup>

<sup>8</sup> Informację tę zawdzięczam prof. Jerzemu Woronczakowi.

<sup>9</sup> *Loghat-nama. (Dictionnaire Encyclopédique)*. Fondé par Ali Akbar Dehchoda. Université de Téhéran, Faculté des Lettres et Sciences Humaines. Institut Loghat-nama. Pierwszy tom tego słownika ukazał się w 1947 roku.

<sup>10</sup> *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Pod redakcją i ze wstępem W. Tarszyckiego. T. 1. Wrocław 1965.

<sup>11</sup> Cytuję według: M. Rej, *Zwierzyniec*. Wydał W. Bruchnalski. Kraków 1895, s. 173.



W formie przymiotnikowej „barzy” jest poświadczony od XVI w. w staropolskim frazeologicznym zwrocie „wsadzić kogo na barzego”, znaczącym ‘wbicie w dumę, pobudzać do hardości’, oraz „z barzego zsiadać”, czyli ‘być upokorzonym’<sup>12</sup>.

Jan Kochanowski nie wyposażył swego Borzuję ani w przymioty, które by odpowiadały etymonowi słowiańskiemu tego imienia<sup>13</sup>, ani też podstawowemu i przenośnemu znaczeniu irańskiemu: „wysoki”, „wysoko postawiony”. Wprawdzie o konkurentach do ręki księżniczki Anny czytamy w *Szachach*, iż byli „wielkich domów oba, / Co sama mogła pokazać osoba” [w. 37—38]<sup>14</sup>, opis ten odnosi się jednak zarówno do Borzuję, jak i do Fiedora, co świadczy, iż poeta nie był świadom irańskiego znaczenia imienia „Borzuj”. Borzuj, wbrew polskiemu źródłosłowowi swego imienia, jest opanowany i pełen rozwagi, gwałtowność cechuje natomiast Fiedora:

Nie z dobrą wolą Paniej Fiedor wrócił,  
Dobrze się wstrzymał, że tuż nie przewrócił  
Wsztyckiego wojska za raz i z Hetmany,  
Jeno że baczył na zakład a pany. [w. 259—262].

Co więcej, Borzuj strofuje Fiedora za jego niecierpliwość:

„Stój! — rzecze Borzuj. — Gorącoś kąpany.  
Nie tak ci grają, bracie, między pany; [w. 243—244].

Odwrotnie do figur szachowych, które zachowują się zgodnie z nadaną im przez poetę nazwą („Pop [...] słucha królowej spowiedzi”, w. 147; „Rycerze bystre konie rozpuścili”, w. 321; „Królowie smutni po swych miłośnicach / Tęsknią, że sami legają w łożnicach”, w. 417—418; itp.) żadne z imion bohaterów poematu, nawet zagadkowe imię króla duńskiego: Tarses, nie mówi o cechach wyróżniających osobowość jego posiadacza. W ten sposób poeta oddzielił niejako heroikomiczny, drewniany świat królewskich dworów szachowych, harcujących na szachownicy niczym na teatralnej scenie, od świata żywych ludzi z ich dramatycznymi problemami miłości, posłuszeństwa i rywalizacji. Nie znaczy to jednak, by imiona „żywych” bohaterów *Szachów* nie kryły w sobie absolutnie żadnych wskazówek, świadomie bądź nieświadomie wprowadzonych przez poetę. Wedle klucza etymologicznego można bowiem założyć, iż imię „Tarses”

<sup>12</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. 1. Warszawa 1969.

<sup>13</sup> Igrania znaczeniami imion nie unikał, zwłaszcza we fraszkach, także Kochanowski. Fraszka *O Łazickim i Barzym* jest świadectwem, iż frywolna puenta została zbudowana właśnie na znaczeniu nazwisk „Łazicki” (‘łazić za kimś’) i „Barzy” (‘prędkie’):

Łazicki z Barzym, gospodarzu miły,  
Jeśliś nieświadom, jakowej są siły,  
Chciej same tylko uważać imiona,  
A masz li rozum, niech spać idzie żona!

<sup>14</sup> Wszystkie cytaty z *Szachów* pochodzą z: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Opracował J. Krzyżanowski. Wyd. 6. T. 1. Warszawa 1969.

wywodzi się od starożytnego miasta Tars położonego w Cylicji w Azji Mniejszej, nad Morzem Śródziemnym. W mieście tym czczono zhellenizowanego boga anatolijskiego: Pana Tarsu (Baal Tarz), wizerunek zaś jego, jako brodacza wspartego na berle i wyciągającego rękę ku orłu, umieszczano na bitych w Tarsie monetach. Na rewersie tej monety widniał wizerunek boga irańskiego — Ahuramazdy. W Tarsie podczas pochodu na Persję Aleksander Macedoński ciężko zaniemógł po kąpieli w lodowatych wodach Kydnosu, co upamiętniono w *Aleksandreidach*, opisując, „jako się Aleksander omywał abo kąpał w rzece, z czego potem dla zimności wody był niemocen”<sup>15</sup>. Miasto Tars wslawiła także roman-sowa *Historia o Apolloniuszu z Tyru* należąca do popularnego zbioru powiastek *Gesta Romanorum*. W romansie tym występuje — urobione od nazwy miasta, imię kobiece „Tarsja”, co mogło zainspirować Jana Kochanowskiego do nadania królowi egzotycznego imienia „Tarses”, by w ten sposób powiązać polskie *Szachy* z literacką tradycją śródziemnomorską. Możliwość tę dopuszczał w *Romansie polskim wieku XVI* Julian Krzyżanowski.

Będąca przedmiotem konkurów i powszechnego podziwu dla jej kra-sy nadobna córka Tarsesa nosi zgrecyzowane imię biblijne — „Anna”. Hebrajska jego forma brzmi „Hana” i znaczy ‘wdzięk’, ‘łaska’. Imię jej wybrańca, Fiedora (Fiodora) to zruszczona wersja imienia greckiego „Theodoros” (‘dar Boga’). Jeśli się wyjdzie z założenia, iż Kochanowski skonstruował swój poemat jako wyszukaną, estetyczną zabawę literacką, wówczas należałoby przypuszczać, iż i te imiona, podobnie jak „Tarses” i „Borzuj”, kryją w sobie jakieś czytelne dla owych czasów powinowactwa literackie.

Na nieco inny trop skojarzeń prowadzi dedykacja Janowi Krzyszto-fowi Tarnowskiemu, w której poeta mówi wyłącznie o mającej się ro-zegrać wojnie, lecz nie wiąże jej z wątkiem romansowym będącym tej wojny przyczyną bezpośrednią. Głosząc tezę: „Ten wygra, przy kim do-bry hetman stoi” (w. 10), Kochanowski wskazuje zarazem na hetmana Jana Tarnowskiego, ojca Jana Krzysztofa, jako na wzór przykładowy w sztuce prowadzenia wojny („Masz przed oczyma domowe przykłady, / Jakiej potrzeba czasu wojny rady”, w. 15—16). Jeśli się zważy, iż pisząc *O śmierci Jana Tarnowskiego*, a także w elegiach łacińskich autor *Szachów* opiewa zwycięstwa hetmana Jana Tęczyńskiego nad Maurami („roz-bite pod wodzą twą Maurów szeregi”), nad Scytami-Tatarami („który poskromił Scyty”) oraz nad Moskwą („legły Moskwicinów tłumy niezli-zzone”) <sup>16</sup>, można domyślać się, iż wojna w szrankach szachowych toczyła

<sup>15</sup> *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego*. Wydał J. Krzyżanowski. Kraków 1939, s. 51.

<sup>16</sup> J. Kochanowski, „Z łacińska śpiewa Słowian Muza”. *Elegie, foricenia, liryki*. W przekładzie L. Staffa. Warszawa 1982, s. 137, w. 46; s. 34, w. 34; s. 137, w. 48.

się właśnie między przedstawicielami tychże nacji: Borzujem — Scytą bądź Maurem, oraz Fiedorem — „Moskwicinem”. W kontekście dedykacji porażka Borzuja Polaka jest po prostu niemożliwa. Głębokie poczucie patriotyzmu nie pozwoliłoby zapewne także poecie umieścić akcji *Szachów* na duńskim dworze królewskim, gdyby pisał ten poemat już po śmierci Jana Baptysty Tęczyńskiego, który zmarł w 1562 r. w niewoli duńskiej, uwięziony podczas podróży na swój ślub z królową szwedzką. Przypuszczalnie akcja toczyłaby się wówczas na innym z dworów skandynawskich, gdzie grą w szachy rozstrzygano konkury o rękę panny.

W konkury o rękę córy króla Kserksesa zjechali się na dwór perski młodzieńcy z czterech stron świata w utworze Marcjana Kobiernickiego *Historia o czterech młodzieńcach, starających się o królową perską i obierających sobie, co jest pożyteczniejszego na świecie do pomnożenia dobrej sławy: godność czy zacność, bogactwo czy cnota* (1589)<sup>17</sup>. Wśród nich znalazł się przybysz „od słońca wschodu” — Borzy. Co jest nader znamienne, zwycięża on swych rywali w turnieju oratorskim, odpowiadając najtrafniej na pytanie Kserkesa: „Co też być najlepszego w człowieku zowiecie i co potrzebniejszego”. Gdy inni konkurenci odpowiadają, że godność, czyli rozum, zacność, czyli szlachetne urodzenie, i bogactwo, które daje władzę, Borzy sławi cnotę jako najwyższą wartość moralną:

Nie wiem, za co bogactwo jego będzie stało,  
kiedy by cnoty z prawdą przy sobie nie miało.

Za tę odpowiedź Kserkses oddaje Borzemu swą córkę, wtórując mu zarazem w pochwalę cnoty, która jeśli tkwi w człowieku, to jemu „prawie do Boga [...] otworzona droga”. Pochwała cnoty, którą wypowiada „Borzy grabia, będąc cichy, a k temu cnotliwy” oraz król Kserkses, nie jest zapewne sprawą przypadku i wskazuje na odczytanie Kobiernickiego w pismach autorów starożytnych piszących o Persach. Właśnie *arta* lub *asza*, czyli „cnota” i w bardzo szerokim rozumieniu ‘najlepszy ład świata’, ‘prawość i prawda’, to naczelna zasada doktryny zaratusztriańskiej. Kserkses był zresztą jej szczególnym wielbicielem i propagatorem, toteż po wielekroć głosił w inskrypcjach swe wyznanie wiary: „Jam jest czcicielem Ahura Mazdy, jam jest czcicielem *asza* (*arta*)”. Na cześć *arta* syna swojego nazwał Artachsatrą (Artakserksesem), co znaczy ‘królestwo, panowanie *arta*’. Imiona, których członem pierwszym było *arta* (*ard*), nosiło następnie wielu królów z kolejnych przedmuzułmańskich dynastii perskich. Borzuj w rozdziale wstępnym do *Kalili i Dimny* jest również ukazany jako młodzieniec ćwiczący się w cnotach zaratusztriańskich, jako *aszawan*, czyli ‘cnotliwy, prawy’, zatem obraz Kobiernickiego byłby, mi-

---

<sup>17</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z: Marcjana Kobiernickiego, *nieznanego pisarza z XVI wieku „Historia o czterech młodzieńcach” i „Treny P. Jakóbowi Strusiowi od rąk tatarskich zaginionemu”*. Wydał J. K. Gieysztor. Warszawa 1886.

mo baśniowej fabuły, stosunkowo wierny, jeśli idzie o dawne perskie doktryny religijne. Tych elementów zaratusztriańskich nie był jednak w stanie rozpoznać Krzyżanowski, dlatego określił je jako „podstawowe tendencje humanizmu, ugruntowane w systemie platońskim”, o turnieju zaś oratorskim konkurentów do ręki królowej perskiej stwierdził, iż „w *Historii* na dworze perskim rozprawia się o filozofii greckiej”<sup>18</sup>. Na filozofów i poetów greckich powołuje się tylko przybysz z północy, Jurgi, pozostali: Siemion z południa, Bar z zachodu, Borzy ze wschodu, a także Kserkses wypowiadają swe racje bez jakiegokolwiek odwoływania się do autorytetów.

Podobny turniej oratorski, mający wykazać, co na świecie jest siłą najpotężniejszą, zdarzyć się miał na dworze króla perskiego Dariusza. Opis tego turnieju znajduje się w trzeciej, apokryficznej *Księdze Ezdrasza*<sup>19</sup>. Do zawodów stają trzej młodzieńcy, z których pierwszy dowodzi, iż największą moc ma wino, ono bowiem panuje nad pijanym człowiekiem. Drugi młodzieniec sławi natomiast potęgę człowieka, który podporządkował sobie ziemię. Najpotężniejszy z ludzi jest wszakże król, jego bowiem wolę wypełniają wszyscy poddani. Trzeci młodzieniec sławi moc kobiety, która daje życie i dla której mężczyźni zdobywają się na heroiczne czyny. Ale na koniec oznajmia:

Wszakże prawda jest większa nad wszystko i potężniejsza. Ziemia cała wzywa prawdę, niebios ją sławią [...]. Nic nieprawego w niej nie ma. Do niej należy moc i panowanie, siła i wszelakich czasów wspaniałość. Niechaj będzie pochwalony Bóg Prawdy! [w. 35—40]

A gdy młodzieniec skończył mówić, wszyscy zgromadzeni wołali wielkim głosem i mówili: Zaiste wielka jest prawda. Prawda jest najpotężniejsza. [w. 41]

Król Dariusz uznawszy, iż młodzieniec godzien jest najwyższej nagrody, postanowił go wywyższyć, dać mu miejsce przy sobie i spełnić zawiązanie jego życzenie. Ten zaś prosił o wypełnienie obietnicy Cyrusa i odbudowanie Jerozolimy, a Dariusz prośbie jego zadość uczynił.

Wprawdzie Krzyżanowski za źródło inspiracji utworu Kobiernickiego uznał *Szachy* Kochanowskiego<sup>20</sup>, jednakże wymowa ideowa turnieju oratorskiego z *Księgi Ezdrasza* pokrywa się z wypowiedziami Borzego i Kserksesa, co daje podstawę do wnioskowania o biblijnych koneksjach literackich *Historii o czterech młodzieńcach*. Nie mniejszą rolę od *Biblii*, ukazującej w niezwykle pozytywnym świetle starożytnych władców perskich z dynastii Achemenidów, natomiast z Cyrusa, założyciela tej dynastii, czyniącej pasterza i pomazańca Bożego, odgrywały również takie dzieła greckie, jak *Dzieje* Herodota, zwłaszcza zaś *Cyropedia* (‘wychowa-

<sup>18</sup> J. Krzyżanowski, *Poeta czarnoleski*. Warszawa 1984, s. 141.

<sup>19</sup> *Die Apokryphen und Pseudepigraphen des Alten Testaments*. Übersetzt und herausgegeben von E. Kautzsch. Tübingen 1900, s. 7—10.

<sup>20</sup> J. Krzyżanowski: *Romans polski wieku XVI*. Warszawa 1962, s. 257—259; *Poeta czarnoleski*, s. 137—141.

nie Cyrusa'), która w przekładzie łacińskim weszła od XV w. do europejskiego kanonu szkolnego. W Polsce *Cyropedia* musiała być znana w XVI w. stosunkowo dobrze, skoro Łukasz Górnicki wspomina o niej niejako mimochodem, jako o *Pediam Cyri*, w *Dworzaninie*, nie wymieniając przy tym nawet imienia jej autora<sup>21</sup>. Do *Cyropedii* i *Ojkonomikos* Ksenofonta, ukazujących postać Cyrusa jako ideał władcy i gospodarza, nawiązują również pisma ówczesnych polskich przedstawicieli filozofii praktycznej. Na tle takiej popularności starożytnych królów perskich, a zarazem uznania dla wyznawanych przez nich doktryn, nie może zatem dziwić — jako perska — pochwała Borzega włożona przez Kobiernickiego w usta Kserksesa:

Dość jesteś mądry, kiedyś cnotę obrał sobie,  
w której Bóg będzie błogosławił tobie.

W diametralnie odmiennym kontekście literackim pojawia się Borzuj dwukrotnie w piśmiennictwie staropolskim XVII wieku. Oto w *Zbiorze różnych anegdot i śmieszących przypowieści na kształt torby z nowinami Józefa Pięknorzyckiego* (1645) występuje Charazym Borzuj, „szewiec, co trzewiki takie robił, w których, co stąpił, to dwie mili uszedł”<sup>22</sup>. Jeżeli przeczytamy imię niezwyklego szewca we właściwym dla imion irańskich porządku i brzmieniu, a więc: Borzuj(e) Charazmi, okaże się, iż jest to Borzuj z Chorezmu, zatem pochodzi on z tego samego regionu w północno-wschodnim Iranie, co jego średnioperski imiennik. Anegdota ta potwierdza niejako przeniknięcie irańskiej formy imienia Borzuj(a) do staropolskiego piśmiennictwa, a zarazem świadczy o występowaniu tej formy również w niepolskich nazwach osobowych, w tekście jej powiada się bowiem nadto, iż „roku 1608 między Bułgarami zjawił się był szewiec [...] rodem [...] z samej stolicy moskiewskiej”.

Jan Kochanowski poza wskazaniem, iż Borzuj był obcym przybyszem na królewskim dworze duńskim, nie określił kraju, z którego przybył, ani kraju, do którego się udał opuściwszy dwór. Borzy Kobiernickiego przybył na dwór króla perskiego ze wschodu, „szewiec” Borzuj nie przekroczył zaś również w swych wędrówkach granic ziem polskich. Wacław Potocki, który we fraszce *Trefunek w zwyczaj się obraca*<sup>23</sup> czyni z Fiedora i Borzuj(a) swojskich, skorych do bijatyki piniaczy, także nie określa ich pochodzenia, poza zlokalizowaniem miejsca ich pojedynku:

Borzuj z Fedorem, mając coś na pińku,  
w sądeckim z sobą potkają się rynku.

<sup>21</sup> Ł. Górnicki, *Pisma*. Opracował R. Pollak. T. 1. Warszawa 1961, s. 196.

<sup>22</sup> *Dawna facecja polska. (XVI—XVIII w.)*. Opracowali J. Krzyżanowski i K. Żukowska-Billip. Warszawa 1960, s. 188.

<sup>23</sup> W. Potocki, *Ogród fraszek*. Wydanie zupełne A. Brücknera. T. 1, cz. 1. Lwów 1907, s. 47.

Żaden z wymienionych utworów literackich nie rozstrzyga definitywnie problemu pochodzenia Borzuję ani na korzyść polskości czy w ogóle słowiańskości, ani — orientalności, choć chyba przeważa jednak rodowód wschodni. Jedyne z badaczy polskich, który zastanawiał się nad proveniencją imion bohaterów *Szachów*, Julian Krzyżanowski, również miał wątpliwości co do definitywnego ich zakwalifikowania, pisał bowiem: „o ile by [...] Borzuję jeszcze można uważać za wyraz polski, o tyle Fiedor brzmi zdecydowanie z ruska”<sup>24</sup>.

W rejony muzułmańskie prowadzi inna ukryta zależność literacka. Zależność ta to występujący w poemacie przebieg rozgrywki szachowej zwanej, od związanej z nią anegdoty orientalnej, „matem Dilaram”.

Przed bez mała 20 laty Ihor Ševčenko, dokonując analizy przebiegu turnieju szachowego w poemacie Jana Kochanowskiego, odsonił jednocześnie związek fabuły *Szachów* z orientalną powiastką o pięknej, a zarazem rozumnej lutnistce Dilaram, która będąc stawką w rozgrywce szachowej, radą roztropną dopomogła umiłowanemu mężczyźnie do odwrócenia krytycznej dlań sytuacji na swoją korzyść i dania przeciwnikowi mata kosztem utraty dwu wież<sup>25</sup>. Szachowy „problem Dilaram” powstał, jak się zakłada, około w. IX w Persji, natomiast już od XII stulecia za pośrednictwem Arabów rozpowszechnił się w Europie i tu przez kilka następných wieków cieszył się niesłabnącą popularnością, powodującą powstawanie przeróżnych wariantów tej szachowej zagadki. „Mat księżniczki Anny” w poemacie Kochanowskiego jest, jak to udowodnił Ševčenko, paralełą europejskiego wariantu „mata Dilaram” odnotowanego w stuleciu XIII w tzw. rękopisie cottońskim. Jeżeli zatem w pełni należy się zgodzić z Ševčenką, iż „Kochanowski nie wymyślił sytuacji opisanej w *Szachach*, lecz opracował w swoim utworze najsłynniejszy problemat szachowy wieków średnich”, wypadnie jednak zarazem sprostować informację tego autora o perskim pierwowzorze literackim „mata Dilaram”. W artykule czytamy:

Wśród wczesnych wariantów tej powiastki najdokładniej można oznaczyć datę wersji poety perskiego Firdausiego. Najstarszy rękopis jego utworu został skopiowany w roku 1503. Firdausi umieścił sytuację Dilaram na czele zbioru problematów szachowych<sup>26</sup>.

Gdyby tych kilka zdań zawierało informacje w pełni wiarygodne, byłyby to nie tylko ogromna rewelacja, ale nieoszacowane wprost od-

<sup>24</sup> Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, s. 250.

<sup>25</sup> I. Ševčenko, *Rozważania nad „Szachami” Jana Kochanowskiego*. Z angielskiego przełożyła M. Gottwald. „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2. Autor zwraca nadto uwagę na problem zagadkowych rogów rocha-wieży w utworze Kochanowskiego. Szerzej o tym, że rogi rocha są reminiscencją uniesionych skrzydeł fantastycznego ptaka rucha, który wchodził w skład orientalnych figur szachowych, piszę we wspomnianym artykule *Czatur anga, szatrandż, szachy. Kilka uwag o grze i jej perskiej terminologii*.

<sup>26</sup> Ševčenko, *op. cit.*, s. 358.

krycie dla literatury perskiej. Informacje te były jednakże wynikiem nieznamości twórczości wspomnianego już wyżej Firdausiego z Tusu, ten tytan literatury perskiej nigdy bowiem nie opracował zbioru zagadek szachowych. W *Szahname*, czyli *Księżdzie królów*, tej pełnej surowej powagi epopei o mitycznych i historycznych dziejach Iranu, zawierającej zarazem prastarą sagę o czynach herosów irańskich, powiastki powstałe na kanwie forteli szachowych byłyby po prostu gatunkowo nie na miejscu, toteż próżno byśmy ich szukali w arcydziele wielkiego poety perskiego. Wśród plejady irańskich imion żeńskich nie ma także w *Szahname* imienia — niewątpliwie bardzo pięknego — „Dilaram” (‘ukojenie serca’). Nie dowodzi to oczywiście, że w *Szahname* nie wspomina się w ogóle o grze w szachy. Owszem, szachom został poświęcony stanowiący zamkniętą całość fragment, który liczy około 3 tys. wersów, czyli jest pięciokrotnie obszerniejszy od poematu Jana Kochanowskiego. Fragment ten zawiera dwie powiązane z sobą, choć wzajemnie niezależne, opowieści o szachach, ukazujące trudne problemy sztuki rządzenia.

O pierwszej opowieści, sławiącej mądrość wielkiego męża stanu, perskiego wezyra Bozorgmehra, była mowa wyżej. Opowieść druga, przedstawiając powstanie w Indiach gry w szachy (czatur anga) mówi, stosownie do nadrzędnej idei *Księgi królów* poświęconej problemom sprawowania władzy, nie o grze samej, lecz o dramatycznej walce o tron indyjski dwu braci przyrodnych, Gawa i Talchanda, którzy mieli po królach ojcach, będących braćmi, równe do korony prawa. Właściwą jednak tragiczną bohaterką tego fragmentu jest królowa regentka, matka obydwu książąt, która kochając równie mocno obu swoich synów, nie mogła zdobyć się na rozstrzygającą spór braci decyzję o przyznaniu jednemu z nich tronu. Miłość ta, zbyt czuła i zbyt kobieca jak na sprawującą rządzą królową, w nabrzmiałej sytuacji, w której konieczne było decydujące rozwiązanie, staje się zatem, wbrew intencjom matki, zarzewiem walki, a tym samym wyrokiem śmierci na jednego z synów, z drugiego zaś czyni niejako bratobójcę. Państwo rozpada się na dwa wrogie obozy, ale siły są wyrównane i żadna ze stron nie odnosi zwycięstwa. Bracia staczają zatem bitwę ostateczną na zamkniętym polu walki, z którego nie ma ucieczki, zostało ono bowiem otoczone głęboką fosą. Młodszy syn, osaczony na polu walki, umiera nagle, starszy zaś, Gaw, zdobywa koronę i tron. By ukoić rozpacz matki po stracie pokonanego Talchanda, a zarazem ukazać jej swoją uczciwość w przestrzeganiu prawideł potyczki wojennej, Gaw — już jako król — poleca odtworzyć przebieg bitwy na specjalnej tablicy o 100 polach ( $10 \times 10$ ), zastępując rzeczywistych jej uczestników figurkami misternie wyrzeźbionymi w kości słoniowej i w drzewie tekowym.

W ten sposób, wedle fabuły Firdausiego, zbrojna walka książąt braci o królewski tron zapoczątkowała indyjską grę wojenną w czatur angę. Opowieść zatem Firdausiego nie miała na celu umilenia biesiady dwor-

skiej, czemu służyły zagadki szachowe, zwłaszcza gdy były powiązane z intrygującą anegdotą, lecz — ukazując dramat sprawowania rządów na przykładzie losu fatalnego matki-królowej — zbliżała się w swej surowości i tragizmie do antycznego dramatu greckiego, a zarazem do szekspirowskiego dramatu władzy, każdy bowiem wybór matki był wyborem tragicznym w skutkach, podobnie jak i niepodjęcie przez nią wyboru wiodło nieuchronnie do katastrofy.

Opowieść Firdausiego o powstaniu gry w szachy odbiega od dawnych indyjskich podań, wedle których grę w czatur angę wynalazła małżonka króla demonów, Rawany, na Cejlonie, kiedy Rama oblegał z morza siedzibę złych duchów (dlatego miast wozów bojowych figurą szachową była tam łódź). Wersję swą Firdausi rozpoczyna wprawdzie od frazy: „Tak powiada sędziwy mędrzec Szahuj”, ale o ewentualnym pierwowzorze tej powieści nic nie wiadomo, zakładać zatem można z dużym prawdopodobieństwem, iż jest ona oryginalnym tworem wielkiego poety.

Przytoczone opowieści o szachach z *Księgi królów* Firdausiego nie mają oczywiście nic wspólnego z powiastką o macie Dilaram. Łączy je jedynie intrygująca tożsamość imienia autora, Firdausiego, będąca właśnie przyczyną błędnego mniemania, iż chodzi o wielkiego poetę perskiego. Źródłem, z którego m.in. czerpał Ševčenko wiedzę o orientalnych anegdotach osuntych na kanwie zagadek szachowych, była wydana w 1881 r. rozprawa A. von der Lindego *Quellenstudien zur Geschichte des Schachspiels* ('teksty źródłowe do dziejów gry w szachy'). Znajduje się w niej rozdział *Firdewsi's türkisches Schachwerk 1501* ('turecka praca Firdewsiiego o szachach'), rozpoczynający się stwierdzeniem:

Rękopis 4073 Biblioteki Meczetu Nuri Osmanije w Konstantynopolu zawiera na 94 stronicach turecką *Szetrendz-name-i kebir* ['wielką księgę o grze w szantrandz'] Firdewsiiego<sup>27</sup>.

Linde nie docieka, kim był ów Firdewsi, zatem pomyłka identyfikacyjna obciąża zapewne Ihora Ševčenkę. Otóż autorem owej *Szetrendz-name-i kebir* nie jest słynny poeta perski, lecz żyjący na przełomie w. XV i XVI poeta turecki, który, jako 20-letni młodzieniec, przełożył na język turecki wierszem fragment *Szahname* Firdausiego z Tusu. Uznawszy chętnie, że w sztuce słowa dorównuje arcy mistrzowi z Tusu, przybrał literacki pseudonim Firdewsi (tak brzmi w tureckiej wymowie imię Firdausi) i pod tym imieniem znany jest w literaturze tureckiej. Dla odróżnienia od wielkiego poety perskiego przezwano go po turecku Uzun, po arabsku zaś Tawil (tzn. długi). Niekiedy przy jego imieniu występuje także przydomek Rumi, wskazujący na rumelijsko-anatolijskie pochodzenie pisarza.

<sup>27</sup> A. v. d. Linde, *Quellenstudien zur Geschichte des Schachspiels*. Neudruck der Ausgabe 1881. Osnabrück 1968, s. 398.



*Magnum opus* Uzuna Firdewsiego to *Süleymanname* ('księga Sulejmana'), utwór o charakterze encyklopedycznym, ogarniający całą ówczesną wiedzę z różnych dziedzin nauki. Obok prozy opisującej różnorakie nauki znalazły się w *Süleymanname* także partie pisane wierszem i prozą narracyjną. Walna część partii literackich została poświęcona postaci tytułowej, Sulejmanowi, czyli niezwykle popularnemu w świecie muzułmańskim biblijnemu Salomonowi. Z zamierzonych 366 tomów Uzun Firdewsi miał napisać 99. Zachowało się jednak 81, wedle podania bowiem sułtan turecki Bajazyt II skrytykował zawartość kilkunastu tomów kazał je unicestwić. Urażony Uzun Firdewsi napisał w odwecie szyderczą satyrę na sułtana, po czym zbiegł do ojczyzny swego perskiego imiennika, do Chorasanu w Iranie. Tak oto po pięciu wiekach złe fatum powtórzyło los tragiczny Firdausiego z Tusy, który u schyłku życia musiał uchodzić z Chorasanu przed gniewem sułtana Mahmuda z Ghazny, wyszydzonego przezeń w satyrze za złe przyjęcie *Szahname*.

Powód niełaski w obu wypadkach był ten sam: niepożądana dla władcy wymowa polityczna utworu. Tureckiego zdobywcę Mahmuda, zabiegającego właśnie o uznanie swej zagrabionej władzy przez kalifa, *Szahname* Firdausiego będące apoteozą narodowej irańskiej przeszłości stawało w bardzo niezręcznej sytuacji zarówno wobec kalifa, jak i ludności irańskiej. Na nieprzychylnym przyjęciu kilkunastu tomów *Süleymanname* przez znanego z nabożności i kultuwującego tradycje muzułmańskie sułtana Bajazyta II zaważył natomiast zapewne osobliwy stosunek Uzuna Firdewsiego do postaci Salomona. Rozmiłowany bowiem w mitycznej, heroicznej części *Szahname* i zarazem wiedziony turecką dumą narodową, której schlebiał rodowód sięgający wprost do mitycznego Tura, władcy Turanu, Firdewsi Rumi — wbrew biblijnej i muzułmańskiej tradycji — w fikcyjnej fabule wplątał króla Salomona w wojnę z potomkiem Tura, mitycznym władcą Turanu, Afrasijabem. Na domiar autorskiej samowoli względem wszechmocnego króla Salomona, który — wedle tradycji muzułmańskiej — miał w każdej chwili na usługi wszelakie demony, Uzun Firdewsi sprawił, że Afrasijab zastępy Salomonowe pokonał i ze swoich władń w Turanie przepędził.

Źródła historycznoliterackie, prócz głównego dzieła Uzuna Firdewsiego, obszernego *Süleymanname*, nie prezentują innych jego utworów, choć stwierdzają ogólnikowo, że był autorem i tłumaczem licznych ksiąg o nader różnorodnej tematyce. Jeśli się zważy na rozpiętość zainteresowań Uzuna Firdewsiego oraz jego erudycję i pisarską płodność, a także datowanie rękopisu *Szetrendźname* na rok 1501 i ów szczególnie przydomek „Firdewsi”, trzeba będzie przyjąć bez zastrzeżeń, iż to on właśnie był autorem rękopiśmiennego kompilacyjnego zbioru powiastek-zagadek szachowych. Peryferyczność tematyczna powiastek szachowych, ich opracowanie prostą turecką prozą narracyjną sprawiły, iż wraz z wygaśnięciem popularności gry w szatrandż uległy one zapomnieniu. W jakiejś

mierze na ich oficjalne wyłączenie z obiegu mogła oddziaływać niełaska dworu sułtańskiego. Dla naszych celów ważne jest jednak to, iż powiastki owe zestawiał wyspecjalizowany w kompilacjach erudyta władający świetnie perszczyzną i językiem arabskim, a zatem wykorzystujący w swych utworach wszelakie dostępne źródła. Fakt zaś, iż wszystko, co wychodziło spod jego pióra, a więc i *Szetrendżname* rozpoczynające się opowieścią o lutnistce Dilaram, było prezentowane na sułtańskim dworze, wskazywałyby zarazem na wysoką rangę, jaką szachy miały w ówczesnych władaniach tureckich.

Różnorakie warianty orientalnych fabuł związanych z szachami przenikały wraz z rozprzestrzenianiem się tej gry także na chrześcijańskie dwory europejskie, we wczesnym okresie przez mauretańską Andaluzję oraz podbitą przez Arabów Sycylię, następnie także przez krzyżowców przebywających czas dłuższy na obszarach Bliskiego Wschodu. Zapewne nie miała rolę w rozpowszechnianiu anegdot osnutych na kanwie zagadek szachowych odgrywali również kupcy. Od czasów supremacji imperium osmańskiego w basenie Morza Śródziemnego pośrednikami w przenoszeniu ciekawostek szachowych mogli być również uczestnicy legacji do „Turek”, poselstwa trwały bowiem na tyle długo, że kontakty z graczami w *szatrandż*, czy to na obszarach Rumelii, czy nawet Stambułu, nie powinny nastęrczać szczególnych trudności. W dostępnych relacjach polskich legacji do Turcji i na Krym nie spotyka się jednak nawet wzmianek o popularnych na Bliskim Wschodzie grach rozgrywanych figurkami lub krążkami na specjalnych intarsjowanych tablicach lub łatwych do przenoszenia skórzanych albo tkanych szachownicach. Niezmiennie natomiast pojawiają się w nich opisy prymitywnych, jarmarcznych widowisk. Szachy były grą elitarną, wymagającą namysłu, ciszy, więc może istotnie trudno było wypatrzeć graczy w bazarowym i jarmarcznym zamęciu. W szczegółowych opisach wydawanych dla poselstw przyjęć, podczas których uczestnicy mieli okazję obserwować pałacowych domowników, również jednak brak jakichkolwiek wzmianek o grach „szarajowych”. Zestawów do gry w szachy nie ma także w ówczesnych spisach sułtańskich darów ani na listach zakupów, a przecież były to artystyczne, kosztowne cacka. Nawet w „rzetelnym opisanii” przez księdza Franciszka Gościeckiego (1732) poselstwa Stanisława Chomentowskiego od Augusta II, króla polskiego, do Ahmeta IV, sułtana tureckiego, „z szczęśliwym skutkiem przez lata 1712, 1713, 1714 odprawionego” także nie spotykamy wzmianki o grze w *szatrandż*, choć autor musiał być wielkim amatorem szachów, jeśli użył tej gry jako przenośni do opisu tureckiego sposobu sprawowania urzędów:

Właśnie gdybyś na szachy patrzył, gdy w nie grają,  
tak się z swych miejsc tureckie urzędy ruszają.  
Rycerz króla szachuje, pop bije rycerza,  
wieża, jako z więzieniem, do królowej zmierza.

Popa piesek<sup>28</sup> pokona, psa, kto zechce, bije,  
jeśli się pod bok swego sąsiada nie skryje.  
Zgoła trudno o graczów, by grę zakończyli,  
a żadnej, z stron obydwu, sztuki nie stracili<sup>29</sup>.

Brak wzmianek w dawnych relacjach z Turcji o grze w szachy nie dowodzi jednak nieznanomości wśród ówczesnych dragomanów orientalnej nomenklatury szachowej. Świadectwem jej znajomości jest zachowane tłumaczenie *Perskiej księgi na polski język przełożonej od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego, Sekretarza J. Kr. Mci, nazwanej „Giulistan”, to jest „Ogród różany”*, dokonane około r. 1610—1620. W tym słynnym utworze poety perskiego z w. XIII, Saadiego z Szirazu, znajduje się bowiem anegdota, w której występują terminy szachowe. Otwinowski nie tylko je doskonale przekłada, ale oddaje zarazem w języku polskim grę słów oryginału:

Jednego roku z kompanią niemałą pieszych siedłem i ja pieszo do Mechy<sup>30</sup>. W onej drodze, iż nas było piśmiennych niemało, uczyniliśmy między sobą postanowienie, aby ci, co uczeńszy, na każdy dzień nauki jakie abo przypowieści piękne podawali. Dnia jednego uczynił się powarek między nami o pewne w Alkoranie napisane słowa. Ja nie mogąc ścierpieć drugiemu, co nic nie umiał, a spór wielki upornie wiódł, rzuciłem się nań i słowy, i ręką, a to już z Mechy wracając się było. Z tych, co na wielbłądziech jechali, jeden widząc onę naszą zwadę, rzekł do drugiego, co z nim siedział:

— Dziwuję się tym ludziom (prawi): pieszek w szachach, gdy pole przebieży, królowej poczciwość na się bierze i lepszym się stawia, niż był, a ta piechota w Mesze była, a przecię się nie poprawiła<sup>31</sup>.

Terminologia szachowa występuje również w znanym, opracowanym przez Franciszka Mesgnien-Menińskiego, ośmiojęzycznym słowniku z drugiej połowy w. XVII: *Thesaurus linguarum orientalium*, w którym szachowe terminy orientalne mają odpowiedniki polskie. Ponieważ Meniński, podobnie jak Samuel Otwinowski, był dragomanem królewskim i kil-

<sup>28</sup> Żartobliwa deformacja nazwy „pieszek”, polegająca na wprowadzeniu mazurzenia. Zob. M. Karpluk, *Ze staropolskiej terminologii ludycznej: szachy*. „Język Polski” 1980, s. 97. Również Kochanowski wykorzystuje formę „piesek” dla uzyskania dwuznacznego sensu w wierszu: „A ty sna bijesz, psie, królewskie sługi?” (w. 316) komentującym zakusy pieszka na wyższe rangą figury. Fuknięcie to przypomina upokarzające epitety, jakimi obdarzały się wojujące strony — muzułmańska (np. „psy niewierne”) i chrześcijańska (np. „bisurmański psi naród”), a odnosi się do pieszka Borzujowego. Wydawca tekstu, J. Krzyżanowski, zapewne nie zwrócił uwagi na możliwość wprowadzenia mazurzenia, w przywołanym bowiem wierszu zastosował wobec psa-pieszka małą literę, podczas gdy nazwy wszystkich figur pisane są dużą literą.

<sup>29</sup> *Poselstwo wielkie Jaśnie Wielmożnego Stanisława Chomentowskiego*. Lwów 1731, s. 208—209.

<sup>30</sup> Mecha — staropolska nazwa Mekki.

<sup>31</sup> *Perska księga na polski język przełożona od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego, Sekretarza J. Kr. Mci, nazwana „Giulistan”, to jest „Ogród różany”*. Z dawnego rękopisu wydał J. Janicki. Warszawa 1879, s. 209.

kakrotnie, także jako legat polski, peregrynował do Turcji, zatem źródła ewentualnych bezpośrednich wiadomości Kochanowskiego z Turcji należałoby szukać wśród ówczesnych dragomanów. W latach 1551, 1553 i 1557 „do Turek posłem chodził” Andrzej Bzicki, kasztelan chełmski, przyjaciel Jana Kochanowskiego, dla którego poeta napisał wiersz nagrobny. W owym czasie, w latach 1551—1571, do dragomanów Wielkiej Porty, pośredniczących między obcymi dyplomatami a dworem tureckim, należał Polak, poturczeniec Ibrahim-beg Strasz, który jako urzędnik kancelarii dworu mógł doskonale znać popularne wśród ówczesnej elity tureckiej anegdoty związane z grą w szatrandż. Od Strasza mógł usłyszeć je Bzicki i przekazać Kochanowskiemu. Jest to oczywiście tylko domysł, równie niesprawdzalny jak nie dająca się także wykluczyć hipoteza, iż wszystkie swe „orientalne” wiadomości o szachach zaczerpnął poeta z obcojęzycznych europejskich źródeł.

Po tak obszernym omówieniu ukrytych literackich motywów orientalnych w *Szachach* Kochanowskiego, a zarazem próbie odtworzenia ich drogi do Europy i następnie do autora poematu, należy jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy dla ostatecznego kształtu utworu owo ukrycie miało w ogóle jakieś — dodatnie bądź ujemne — znaczenie, a także jakie powody skłoniły poetę do ewentualnego kamuflażu i przypisania całego splendoru literackiej inspiracji Vidzie.

Przemilczenie tych orientalnych źródeł inspiracji w odniesieniu do powiastki związanej z matem Dilaram i, oczywiście, do samej rozgrywki szachowej nie miało chyba żadnego wpływu na ogólny odbiór treści poematu, natomiast zasygnalizowanie ich ukazałoby erudycję autora, a zarazem — podobnie jak w przypadku *Szachów* Vidy — prowokowałyby bardziej dociekliwego czytelnika do porównań, co pogłębiłoby analizę czytelniczą utworu. Natomiast jeśli zakładać, że poeta świadomie zdecydował się na wprowadzenie Borzuja jako rywala Fiedora, należy przypuszczać, że uczynił to z myślą o turnieju dwu wyśmienitych graczy: Borzuja jako postaci, której ówczesny cywilizowany świat zawdzięczał przyniesienie gry w szachy z odległych Indii, i Fiedora jako reprezentanta słynącej ówcześnie z wybornych szachistów Rusi; zaświadczał to Łukasz Górnicki w *Dworzaninie*, pisząc, iż „Moskwa [...] wždy szachy dobrze umie”<sup>32</sup>. Borzuj jako „szampierz” Fiedora dworuje sobie przecież z zestawu figur szachowych używanego na Rusi, w którym zamiast wieży występuje łódź:

To też nie dziwne, że piechota chodzi,  
Bo nie ma konia ani jeździć łodzi”. [w. 551—552]

Niezwykłość sytuacji zetknięcia się dwu światów: orientального i słowiańskiego, w konkurach o rękę księżniczki duńskiej została przez przemilczenie poety zniesiona, chyba że postać Borzuja i jego perskie po-

<sup>32</sup> Górnicki, *op. cit.*, s. 183.

winowactwa były ówczasie na tyle popularne, iż nie trzeba było ich wyjaśniać.

Przebiegły gracz, jakim jest w *Szachach* Borzuj, posługuje się chwytami psychologicznymi w stosunku do prostodusznego Fiedora. Kiedy Fiedor zabiera mu królowę, cofa swój, co prawda dopiero zamierzony, ruch, strofując zarazem w taki sposób rywala: „Nie tak ci grają, bracie, między pany” (w. 244), by ten, uniesiony ambicją, zaprzestał dochodzić swych praw. Co więcej, jako znawca szachów, świadomie sugeruje błędną interpretację zagadkowej wskazówki księżniczki Anny łatwemu już do pokonania, bo całkiem upadłemu na duchu Fiedorowi. Wszystkie azjatyckie cechy charakteru — w tradycji irańskiej Borzuj, przy całej swej prawości, wykrada dla dobra sprawy, czyli króla i Iranu, *Kalilę i Dimnę* z Indii — pozostają nieuchwytnie dla czytelnika, który nic o Borzuju nie wie.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Kochanowski nie ujawnił orientального rodowodu Borzuja, jeżeli Kobiernicki umieścił Borzuego jako przybyłego ze Wschodu konkurenta od razu na dworze króla perskiego Kserksesa, znajdujemy właśnie w owym przesunięciu w czasie aż do starożytności. Borzuj wedle tradycji żył w w. VI, Kobiernicki natomiast umieszcza swego bohatera w początkach w. IV p.n.e., postarzając go prawie o tysiąclecie. Zapewne odpowiadało to zamysłowi literackiemu autora opartemu na koncepcji nadrzędnej wartości cnoty, której kult wprowadził w swym imperium Kserkses, a którą jako „prawdę” sławił na Dariuszowym dworze młodzieniec z apokryficznej *Księgi Ezdrasza*. Były jednak i inne istotne przyczyny. Po Marcjanie Kobiernickim zostały dwa utwory: wspomniana już *Historia o czterech młodzieńcach, starających się o królową perską [...]* oraz *Threny [...] Panu Jakubowi Strusowski [...] od rąk tatarskich dla ojczyzny zginionemu, z żalnością napisane*. Pierwszy utwór mówi o starożytnym Wschodzie z podziwem i sentymentem, drugi — o Wschodzie muzułmańskim z gniewem i żalem. Otóż w owej epoce starć zbrojnych ze Wschodem muzułmańskim, wywołanych ekspansją Azjatów na Europę, po prostu nie można było na dworze króla chrześcijańskiego umieścić postaci orientalnej jako konkurenta do ręki księżniczki chrześcijańskiej. A że u podłoża zamysłu konstrukcji fabularnej *Szachów* leżał, jak na to zwrócił uwagę Julian Krzyżanowski, obyczaj, wedle którego „w Skandynawii grą w szachy wypróbowywano charakter młodych ludzi konkurujących o rękę panny”<sup>33</sup>, dlatego Kochanowski nie mógł, jak to uczynił Marcjan Kobiernicki, odsunąć Borzuja w będącą przedmiotem podziwu ludzi renesansu starożytność. Wprawdzie Borzuj był Persem, Polska zaś sprzymierzała się ówczasie z Persją w zbrojnej potrzebie antyturskiej, jednakże na takie subtelności w rozróżnianiu Azjatów ze Wschodu muzułmańskiego nie mógłby poeta

<sup>33</sup> Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, s. 250.

u czytelników liczyć. Przecież nawet w anegdocie, której bohaterem był „szewiec” Charazym Borzuj, pojawiający się w 1608 r. między Bułgarami, mimo iż autor pozostawia mu perskie brzmienie nazwiska, zarazem skwapliwie dodaje, iż „był rodem ten szewiec z samej stolicy moskiewskiej”, choć cudami sływał tajemniczy Wschód, a nie swojska stosunkowo Moskwa, nie mówiąc już nawet o tym, że wówczas Orient poniekąd mieli Bułgarzy u siebie.

Ówczesnie — chwając wszystko, co starożytne, także wschodnie — potępiało się zarazem w czambuł wszelką współczesną myśl muzułmańską<sup>34</sup>. Nie dotyczyło to myśli naukowej, gdyż kontakty w tym zakresie szły innym torem. Powszechnie negatywny stosunek do Orientu był zapewne także dla zakonnika Vidy podniętą do przypisania szachom mitycznego pochodzenia z greckiego Olimpu, który jakoby ofiarował tę grę ziemi italskiej. Papież nie mógł bowiem, słuchając bezkompromisowych turcyków — choćby Stanisława Orzechowskiego — zarazem z pasją grywać w szachy przywiezione do Europy przez Saracenów. W Rejowym *Wizerunku człowieka poczciwego*, będącym przeróbką łacińskiego poematu filozoficznego *Zodiacus vitae* (1530), autorstwa Palingeniusa, przedstawiciela ferraryjskiego neopoganizmu, czyli zwrotu ku antykowi, również sławi się zacnego starożytnego filozofa „Zoroastesa [Zaratusztrę] z rodu królewskiego”, a zarazem gani współczesnych Tatarów i Turków. Podobnie dzieje się w *Zwierciadle*, obfitującym w anegdoty o królach perskich powtórzone za Erazmem z Rotterdamu, Battistą Fulgoso i Lykostenesem. Wreszcie przecież i sam Jan Kochanowski pisał pełne gniewu strofy antyturskie.

Jakimś echem antyturskiej twórczości Jana z Czarnolasu był zapewne atak kaznodziei tatarskiego na poetę, zachowany w odpisie zaginionego zbioru tekstów Tatarów polskich zwanego *Kitab* (‘księga’):

Napisał Kochanowski między swymi fraszki,  
Nie z *Pisma* to wyczerpał, lecz z diabelskiej taszki [baszki?],  
że się ważył nazywać Proroka bękartem.  
Musi z żalem żałować, choć napisał żartem.

Że o Jana Kochanowskiego tu chodzi, poświadcza następujący „odpis Kochanowskiemu”:

Żal mi jest na cię, Panie Kochanowski,  
żeś w rzeczy swojej podrwiwał,  
choć poeta i kapłan boski,  
boś się zaplątał w kłamstwa

<sup>34</sup> Wynikiem polityki antyturskiej, a zarazem ówczesnej cenzury kościelnej, było niedopuszczenie do publikacji staropolskiego (niestety zaginionego) przekładu *Koranu*, dokonanego przez P. Starkowieckiego, a także licznych prac ówczesnych dragomanów, wśród nich i *Gulistanu* Saadię z Szirazu w tłumaczeniu S. Otwinowskiego. Przekład ten został opublikowany z niepełnego rękopisu dopiero w r. 1879, dzięki kwerendom J. I. Kraszewskiego.

Niestety, na miejscu, w którym powinien być umieszczony, wedle zapisu, tekst fraszki Kochanowskiego, znajduje się rymowany fragment nie mający gatunkowo z fraszką nic wspólnego, a zaczynający się od słów:

Skarży na Izma'ila Sara mężu Abra[ha]mowi,  
że się zrodził bękartem, równo dziedzicowi,  
a prosi Abrahama, by wygnał oboje,  
a synowi Izaakowi chował dobra swoje <sup>85</sup>.

Że w tej atmosferze wzajemnej nietolerancji poeta nie ujawniał orientalnych źródeł, które, jak zakładamy, były dlań źródłem inspiracji, trudno się dziwić. Jako wierny syn epoki humanizmu Jan z Czarnolasu nie odrzucił ich jednak w zaciętrzewieniu, lecz — choć w sposób pod naciskiem okoliczności ukryty — wykorzystał w pełni w swej twórczości poetyckiej.

---

<sup>85</sup> Dawny tatarski manuskrypt zaginął, jednakże jego rękopiśmienna kopia, powstała w r. 1851, znajdowała się w posiadaniu orientalisty Stanisława Szachno-Romanowicza, który nabył ją w Klecku w r. 1938. *Kitab* ów zawierał zapisane alfabetem arabskim teksty w językach arabskim, tureckim, polskim i białoruskim, o treści religijnej i świeckiej. Niestety kopia również zaginęła. Ocalał tylko fragment polemicznoreligijny pisany specyficznym, kresowym językiem polskim, prętranskrybowany z alfabetu arabskiego na alfabet łaciński przez Stanisława Kryczyńskiego, i w tym właśnie fragmencie znajduje się ów atak na Kochanowskiego. Zapis tekstów polskich alfabetem arabskim, w którym nie można oddać polskiej fonetyki, sprawił, że w transkrypcji zostały siłą rzeczy zatracone specyficzne cechy dawnej polszczyzny (prócz składniowych). Transkrypcja tekstu znajduje się obecnie u mnie w depozycie.